Nr 279 (309) Łódź, wtorek 23 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI !!!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Największe zwycięstwo lewicy w dziejach Francji

Czerwona większość w Konstytuancie

Socjaliści i komuniści zdobyli 290 mandatów na 531, stronnictwo gen. de Gaulle - 142, inne partie - 99

Wyniki referendum

Na pierwsze pytanie, czy wybierane Zgromadzenie ma być Konstytuantą powołaną do opracowania nowej konstytucji Francji, 86 procent wyborców odpowiedziało twierdząco.

Na drugie pytanie, dotyczące zakresu władzy Konstytuanty i jej uprawnień, 65 procent wyborców odpowiedziało twierdząco, według formułki proponowanej przez generała de Gaulle.

Skład partyjny Konstytuanty

KOMUNIŚCI	151	mandatów	(73)
SOCJALIŚCI	139	„	(145)
RUCH REPUBLIKAŃSKO LUDOWY			
STRONNICTWO GEN DE GAULLE	142	„	(—)
RADYKAŁOWIE	19	„	(116)
PARTIE PRAWICY I CENTRUM	40	„	(210)
NIEZALEŻNI	40		

W nawiasach podajemy ilość mandatów uzyskanych przez poszczególne partie w czasie poprzednich wyborów parlamentarnych w r. 1936.

Klęska radykałów

Pod względem politycznym wybory wczorajsze przyniosły katastrofę partii radykalnej, która znikła niemal zupełnie w wielu okolicach, gdzie niegdyś panowała. Szczególnie uderzająca jest porażka jej wybitnych przewódców, jak Daladier, Rucart; Herriot przeszedł bardzo małą większością w Lyonie, gdzie był zawsze wybierany gremialnie.

Co się tyczy umiarkowanych elementów prawicowych, to utraciły one swoje wpływy głównie na rzecz stronnictwa generała de Gaulle. Stronnictwo to („Ruch Republikańsko-Ludowy) odniosło sukces, który zaskoczył opinię publiczną. Wraz z partią socjalistyczną i komunistyczną staje się ono jednym z trzech wielkich prądów politycznych, nurtujących obecnie społeczeństwo francuskie.

Socjaliści i komuniści wysunęli się daleko naprzód poza swoje pozycje, jakie zdobyli w czasie niedawnych wyborów samorządowych.

Kto przeszedł...

PARYŻ (AFP). Wśród osób wybranych do Konstytuanty wymienić należy następujące nazwiska: Tixier, minister spraw wewnętrznych (socjalista); minister zdrowia Billioux (komunista); minister lotnictwa Tillon (komunista); minister aprowizacji Pineau (socjalista), minster przemysłu Lacoste (socjalista), min. sprawiedliwości Teitgen (republikanin), min. spraw zagran. Bidault (republ. lud.), min. rolnictwa Tingny (socjalista), min. marynarki Jacquinot (republ. lew.); prezes paryskiej rady miejskiej Le Troquer (socjalista), prezes Zgromadzenia Doradczego Gouin (socjalista) oraz spośród przewódców stronnictw politycznych: Thorez, komunista; Herriot, radykał; Wincenty Auriol, socjalista; Marin, Federacja Republikańska (prawica); Cot, radykał — Leon Blum, jak wiadomo, nie kandydował.

...a kto przepadł

PARYŻ (AFP). Spośród osób, które nie zostały wybrane do Konstytuanty, wymienić należy następujące: b. premier Daladier, radykał; b. ministrowie: Réné Mayer, radykał, Queille, Rucart, Patenotre (znany milioner), wszyscy radykałowie.

PARYŻ. (AFP). Polityczny redaktor agencji AFP w następujący sposób komentuje pierwsze rezultaty wyborów. Przede wszystkim wyniki referendum wskazują na to, że naród francuski w swej ogromnej większości pragnie, by Czwarta Republika otrzymała nową konstytucję, przystosowaną do współczesnego rytmu życia narodów. Wybory i wyborczynie wykazali zarazem swoją wolę wzmocnienia władzy wykonawczej i ustanowienia systemu trwałych rządów sprzyjającego pracy nad odrodzeniem kraju.

Prasa paryska o wyborach

PARYŻ (AFP). Cała prasa poranna komentuje pierwsze wyniki wyborów. Organ Ruchu Republikańsko-Ludowego (obóz gen. de Gaulle) „Aube" stwierdza, iż wyniki głosowań niedzielnych świadczą o zwycięstwie zasad demokracji i państwa świeckiego nad siłami reakcji. Francuski Washington, jak nazwał kiedyś de Gaulle'a Leon Blum, miał sposobność przekonać się o wdzięczności, jaką żywi dla niego naród francuski.

Komunistyczna „Humanité" pisze, iż komuniści odnieśli wielki sukces. Mimo wszystkich podziemnych manewrów, skierowanych przeciwko partii komunistycznej, odniosła ona wszędzie, zarówno w stolicy, jak i na prowincji, świetne zwycięstwo. Powrót do zasad demokracji — oto konieczność chwili i wola kraju — kończy „Humanité".

Socjalistyczny „Populaire" pisze: „Demagogiczna kampania na temat referendum pod hasłem „Tak-Nie" zakończyła się klęską. Wszędzie socjaliści zdobywają nowe głosy. Stronnictwo generała de Gaulle odniosło sukces, którego należało się spodziewać, ale znajdzie się ono w sytuacji bardzo drastycznej, gdyż dużo elementów prawicowych uważało za właściwe głosować na „nie".

Komentarz Agencji Reutera

LONDYN (PAP) Omawiając wyniki wyborów francuskich, sprawozdawca polityczny agencji Reutera stwierdza, że wybory wyrażały jednomyślność całego narodu w sprawach polityki gospodarczej. Naród francuski życzy sobie upaństwowienia wielkiego przemysłu i wprowadzenia planowej gospodarki. Francuzi wypowiedzieli się poza tym za uproszczeniem systemu partyjnego i wprowadzeniem młodszych elementów do życia politycznego. Naród francuski wykazał wielką żywotność. Procent głosujących był większy niż kiedykolwiek w historii Francji. Olbrzymia większość Francuzów głosowała za rewizją konstytucji. W głosowaniu do zgromadzenia konstytucyjnego, głosy skoncentrowały się na 3-ch partiach: komunistów, socjalistów i postępowej partii katolickiej. Politycy, którzy grali jakąkolwiek rolę w życiu przedwojennym i byli związani z polityką monachijską, nie zostali w ogóle wybrani.

Nowa potworna zbrodnia NSZ

Dnia 21-go bm. w godzinach wieczornych zamordowany został szef służby zdrowia DOW — Łódź, płk. Wołosiewicz i żona jego, lekarka-chirurg.

Zbrodni dokonali bandyci z NSZ. Zamordowany był wnukiem uczestnika powstania styczniowego, któregorząd carski zesłał na Sybir. Kiedy rozstrzygały się losy Polski w obecnej wojnie, płk. Wołosiewicz wstąpił do formujących się w ZSRR formacji polskich. Wraz ze zwycięskim Wojskiem Polskim przeszedł on bojową drogę aż do Berlina. Dzięki jego ofiarnym trudom na postrunku szefa departamentu Zdrowia Wojska Polskiego tysiące żołnierzy polskich zostało uratowanych od śmierci, tysiące rannych wróciło do zdrowia, do matek swych, żon i dzieci. Za pełną poświęcenia i owocną działalność dowództwo nagrodziło go Krzyżem Grunwaldu. Kula bandycka przecięła życie płk. Jana Wołosiewicza w momencie, gdy trwał na posterunku w pełni sił i zdolności do dalszej pracy.

Narodziny Czwartej Republiki

Wyniki głosowania we Francji, w którym obywatel francuski wybrał swych przedstawicieli do zgromadzenia narodowego, jednocześnie odpowiedział na zasadnicze pytania plebiscytu, dotyczące nowego ustroju politycznego Republiki — nie stanowią dla nas niespodzianki. Nie tylko rezultaty wyborów samorządowych zwiastowały decydujące zwycięstwo lewicy — historyczna niedziela francuska wzięła swój początek z tych wielkich przemian, które dokonały się w czasie wojny, a które dziś wyznaczają linię rozwoju całego świata.

Dnia 21 października umarła Trzecia Republika i narodziła się Czwarta. Naród francuski wypowiedział się za zmianą przestarzałej konstytucji z 1875 roku i do opracowania nowej powołał w zdecydowanej większości socjalistów i komunistów. Radykałowie, którzy przez 70 lat rządzili Trzecią Republiką, zbudowaną na zasadach mieszczańskiego demoliberalizmu podzielili los angielskich liberałów. Odegrawszy swą rolę historyczną, schodzą ze sceny wraz z ustrojem społecznym, który ich wydał i na którego straży stali.

Konstytucja 1875 roku, którą przy urnie wyborczej pożegnał oficjalnie naród francuski, urzeczywistniła poprzez obalenie resztek feodalizmu dążenia twórczego jeszcze wówczas i radykalnego mieszczaństwa francuskiego, torującego drogę nowym formom produkcji.

Klasa robotnicza wspierająca w ubiegłym stuleciu mieszczaństwo w walce z klerem i arystokracją fedalną, już wtedy zdawała sobie sprawę z przejściowości kapitalizmu i jego wewnętrznych sprzeczności; była jednak zbyt słaba, by ująć władzę we własne ręce i zaoszczędzić swojej ojczyźnie wszystkich nieszczęść, wynikających z rządów magnatów pieniądza.

Ruchy rewolucyjne proletariatu francuskiego z maja i czerwca 1848 roku i z 1871 roku zostały krwawo stłumione. Posiew myśli socjalistycznej wydał jednak obfity plon. Odtąd przez całe stulecie francuska lewica społeczna toczy nieustanną walkę o przekształcenie formalnej demokracji mieszczańskiej w rzeczywistą demokrację ludową, nie tylko polityczną, ale i gospodarczą.

Sześć lat najkrwawszych zmagań wojennych, jakie zna ludzkość zwycięstwo tej nowej demokracji na całym świecie znacznie przybliżyło. Wybory niedzielne pozwalają przypuszczać, iż nowa konstytucja francuska, która w ciągu siedmiu miesięcy ma być uchwalona, wprowadzi Czwartą Republikę na tory nieuniknionej przebudowy społecznej, warunkującej odprzebudowy społecznej warunkującej poprawę bytu mas ludowych.

Wkraczając na ten nowy szlak dziejowy da Czwarta Republika wielki wkład do dzieła utrwalenia pokoju i budowy socjalistycznej Europy, nie rozerwanej na „bloki", ale połączonej wspólnym dążenie do postępu, rozwoju cywilizacji i szczęścia nowych pokoleń.

RAFAŁ PRAGA

Tradycje ciemnoty

W dniu wczorajszym w całym kraju ukazał się nowy dziennik. Zwykliśmy zawsze fakt taki witać z radością, albowiem w szerzeniu uświadomienia politycznego nie ma konkurencji między pismami demokratycznymi. Ten nowy dziennik jednak każe nam z przykrością wypowiedzieć kilka szczerych i gorzkich słów przygany. Nosi on nazwę „Ilustrowany Kurier Polski", mieni się organem Partii Pracy, a zewnętrznie przez tytuł i szatę graficzną nawiązuje do najsmutniejszych tradycji osławionego organu Ozonu i szerzyciela ciemnoty w Polsce przedwrześniowej – krakowskiego „I. K. C." W tej sprawie stwierdzić należy dwie rzeczy:

1. Albo „Ilustrowany Kurier Polski" istotnie pragnie nawiązać do tradycji „I. K. C.", który zajmował się w Polsce – przypomnijmy sobie i innym – denuncjonowaniem wszystkich poczynań lewicy, walką z oświatą demokratyczną (sprawa „Płomyka"), był narzędziem najbrudniejszych sfer finansowych sanacji (kolejka na Kasprowy) i szerzył ciemnotę przy pomocy wydawania rozmaitych świstków typu „Tajnego Detektywa. I jeśli tak jest nie ma on prawa ukazywać się w demokratycznej Polsce.

2. Albo – forma „I.K.P." ma być tylko przynętą dla pewnych sfer polskiej kołtunerii i wówczas stwierdzić trzeba, iż obrano formę najbardziej niefortunną, formę, która budzi obrzydzenie w każdym uczciwym polskim demokracie.

A poza tym: cała polska prasa, niezależnie od swej przynależności partyjnej, zmaga się z niesłychanymi trudnościami papierowymi. Gospodarka papierem jest scentralizowana, jeśli chodzi o dzienniki i o czasopisma, w Ministerstwie Informacji i Propagandy, którego zadaniem jest papier ten przydzielać wszystkim równomiernie, nie czyniąc żadnych wyjątków. Tymczasem dzieje się coś zupełnie innego. Numer „I. K. P." ukazuje się na szesnastu stronach formatu naszego pisma, w wielkim nakładzie, na papierze lepszym niż wszystkie inne gazety, i z lekka satynowanym, co pozwala mu na reprodukcję fotografii, na co nie może sobie pozwolić żadne z pozostałych pism.

„Robotnik", który nie nawiązuje do tradycji sanacyjnych brukowców, ale posiada za sobą rok walki o prawo ludu, od kilku tygodni ukazuje się bez przerwy w zmniejszonej objętości czterech stron. W dniu wczorajszym, kiedy to „I. K. P." zalał Polskę swoimi szesnastoma stronami, nie tylko „Robotnik" ale i „Rzeczpospolita", uchodząca za organ Rządu, ukazała się również w objętości czterech stron. Należy postawić publicznie pytanie, skąd „I. K. P." zdobył swe luksusy papierowe. I tu można przypuścić trzy ewentualności:

1. Albo – jest to papier wyszabrowany z zapasów poniemieckich lub jakichkolwiek innych, to jest taki, który powinien być być zarejestrowany u odpodnich władz i pozostawać w ich dyspozycji.

2. Albo – jest to papier kupiony „na lewo" pochodzący z szabru lub kradzieży, co stanowi przestępstwo w myśl odpowiedniego rozporządzenia zaliczającego papier do fabrykatów pierwszej kategorii, to jest takich, które mogą być nabywane wyłącznie po cenach sztywnych.

3. Albo – jest to papier prawnie przydzielony przez odpowiednie czynniki Ministerstwa Informacji i Propagandy, i w tym wypadku publicznie zapytujemy, kto za taki przydział krzywdzący wszystkie pozostałe pisma w Polsce jest odpowiedzialny.

Jeśli bowiem odpowiedni urzędnicy z prawną asygnatą wydaną dla naszego pisma przez Centralę Papieru, zgłaszają się do fabryk, okazuje się, że przydział dla „Robotnika" jest cofnięty i że musi on nadal ukazywać się w objętości czterech stron, nie zaspakajających w żaden sposób potrzeb naszych czytelników.

Pozostawiając te kwestie do oficjalnego wyjaśnienia, na sprawę „I. K. P. rzucić musimy światło polityczne. Tegoż samego dnia, którego ukazał się pierwszy numer „I. K. P." w „Głosie Ludu" przeczytaliśmy w przemówieniu wicepremiera Gomółki takie określenie nowej taktyki reakcji w Polsce:

Jest to taktyka rozszczepienia obozu demokratycznego, taktyka wspierania i wzmacniania prawego skrzydła bloku stronnictw, na których opiera się Rząd Jedności Narodowej. „Czy pozwolenie na ukazywanie się organu Partii pracy w rozmiarze czterokrotnie większym niż pozostałe pisma demokratyczne nie jest w istocie" – wspieraniem i wzmacnianiem prawego skrzydła bloku Stronnictw"? Oczywiście tak jest.

I oto jeszcze jedna sprzeczność między „IKP" a stanowiskiem demokracji.

„I. K. P." zamieszcza artykuł na cześć Paderewskiego, o którym w tymże przemówietniu wicepremier Gomułka powiada:

„Drogo zapłaciła klasa robotnicza i masy pracujące za swą słabość i niedojrzałość w 1918 roku. Ewolucja rozpoczęta paderewszczyzną skończyła się na ozonosanacji i na wrześniu 1939".

Stwierdzamy: nie jesteśmy zwolennikami kneblowania ust nikomu, kto uważa się za przynależnego do obozu demokracji. Równocześnie jednak domagać się musimy, jeśli gospodarka papieru podlega reglamentacji, ażeby w jej zakresie nie stosowano żadnych przywilejów, krzywdzących organy demokracji, najbardziej dla niej zasłużonych na przestrzeni historii.

ZBIGNIEW MITZNER

Młodzież polska gościem Z.S.R.R.

MOSKWA (PAP). W lokalu Związku Patriotów Polskich w Moskwie odbyło się przyjęcie z okazji pobytu delegacji młodzieży polskiej, w którym wzięli udział ambasador prof. Raabe, przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu gen. Gunderow, przedstawiciele Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej, a także przedstawiciele Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, gdyż uroczystość w ZZP zbiegła się z rocznicą bitwy pod Lenino.

Zebranie otworzył generalny sekretarz Związku Patriotów Polskich ob. Juszkiewicz, który w imieniu emigracji polskiej w ZSRR powiedział:

„Dzisiaj jesteśmy w przededniu powrotu do Ojczyzny. Przyniesiemy ze sobą umiłowanie pracy, którego nauczyliśmy się na ziemi radzieckiej".

Przemawiał też w imieniu uczestników bitwy pod Lenino mjr. Pluźniak. Delegat polski, Ryszard Obrączka opowiedział zebranym o pracy młodzieży w kraju.

Z niezmiernie serdecznym przyjęciem ze strony profesorów i młodzieży akademickiej spotkała się delegacja polska w czasie zwiedzania uniwersytetu im. Łomonosowa. Polaków przywitał rektor uniwersytetu prof. Ilia Galkin, mówiąc:

„Rad jestem powitać w murach najstarszego uniwersytetu rosyjskiego młodzież bohaterskiej Polski. Jestem przekonany, że nasze wspólne wysiłki służyć będą celom cywilizacji i kultury. W waszych osobach witam wolną, demokratyczną Polskę.

W odpowiedzi przewodniczący OM TUR Ryszard Obrączka, powiedział m. in.:

„W Związku Radzieckim nauka i technika służą narodowi, jesteśmy zachwyceni osiągnięciami Związku Radzieckiego, który otworzył wrota nauki szerokim masom pracującym. Te osiągnięcia będą stanowić fundament, na którym zbudowany zostaniei gmach szczęścia ludzkiego. Nauka i technika nie będą służyć reakcji, lecz robotnikom, chłopom i inteligencji".

Udogodnienia w korespondencji z zagranicą

WARSZAWA (PAP) W dniach ostatnich uruchomiona została przez szwedzkie linie żeglugowe regularna komunikacja między Gdańskiem a Goeteborgiem, dzięki czemu korespondencja zagraniczna z Polski przesyłana będzie do Gdańska a stamtąd bezpośrednio do Goeteborgu i dalej.

W związku z tym w najbliższych dniach wznowiona będzie wymiana paczek ze Szwecją, USA i Wielką Brytanią, a następnie z Danią i Holandią. Ponadto spodziewane jest uruchomienie w niedługim czasie wymiany paczek z Argentyną.

Taryfa, która będzie obowiązywała przy przekazywaniu paczek, została już określona przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Dosadna odpowiedź na reakcyjne zakusy kapitalistów amerykańskich

NEW YORK (AFP) Wiceprezes Związku robotników automobilowych Reuther, oświadczył, iż nie zgadza się ze zdaniem prezesa General Motors, Wilsona, który twierdzi, że wysokie płace robotnicze spowodowałyby zwyżkę cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, a co za tym idzie — inflację. Reuther uważa, iż tego rodzaju wykrętne tłumaczenia godne są metod Hitlera.

Prezes amerykańskiej Federacji Pracy Green wypowiedział się jako przeciwnik zwiększenia ilości godzin pracy.

Japońscy militaryści udają demokratów

TOKIO (AFP) Większość posłów, którzy wchodzili w skład sejmu japońskiego w okresie dyktatury generała Tojo liczy, iż będzie wybrana również przy nowych wyborach. Postanowili oni „zmienić" kurtki wojskowe na „demokratyczne". Posłowie ci tworzyli dawniej partię rządową, która popierała cesarza. Przywódca jej Minoru Togo oświadczył, że trzeba budować nową Japonię na podstawach pacyfistycznych i demokratycznych.

ZRZEKAJĄ SIĘ TYTUŁÓW, ALE NIE MAJĄTKÓW...

TOKIO (AFP) Jak twierdzą dobrze poinformowane koła, arystokracja japońska w najbliższym czasie zrzeknie się swych tytułów, ale na razie nie ma mowy o tym, by ta kasta rzekła się również swych olbrzymich posiadłości ziemskich, które przechodzą z ojca na syna jeszcze od czasów feodalnych. Niewiadomo jednak, czy naród japoński zadowoli się tym kompromisem, polegającym na zrezygnowaniu z tytułu, a zachowaniu majątku.

Amb. Raabe w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Ambasador RP. w Moskwie, Henryk Raabe, przybył w poniedziałek w sprawach służbowych do Warszawy, powitany na lotnisku przez p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego M. S. Z. Adama Gubrynowicza. Ambasador Raabe został przyjęty przez wiceministra Zygmunta Modzelewskiego.

Marszałek Tito odznaczony Krzyżem Grunwaldu

BELGRAD (PAP). Z okazji odznaczenia go Krzyżem Grunwaldu I klasy, marszałek Tito przyjął ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej, Jana Karola Wende i wyraził mu swe podziękowanie. Marszałek Tito podkreślił, że przyjaźń Polski i Jugosławii wynika ze wspomnień bohaterskich walk przeciwko wspólnemu wrogowi — faszyzmowi niemieckiemu.

Plebiscyt w Mongolii Zewnętrznej

MOSKWA (PAP3. Agencja Tass donosi, że w stolicy Mongolskiej Republiki Ludowej miejska komisja wyborcza obliczyła już wyniki głosowania we wszystkich 9 rejonach miasta. Uprawnionych do plebiscytu było 26.658 osób. W wyborach brało udział 24.683 osoby. Wszyscy wypowiedzieli się za niepodległością Mongolskiej Republiki Ludowej.

Japońska sieć szpiegowska

NOWY JORK (PAP). W Tokio odnaleziono japońskie archiwum szpiegowskie, z którego wynika, iż sieć szpiegowska Japonii obejmowała prawie cały świat. Na podstawie znalezionych dokumentów stwierdzono, że Japończycy w akcji szpiegowskiej naruszali elementarne zasady prawa międzynarodowego i zwyczajów dyplomatycznych.

Leon Krzycki do robotników łódzkich

Z okazji pobytu w Łodzi delegata robotników amerykańskich tow. Leona Krzyckiego, Okręgowa Rada Związków Zawodowych zwołała wczoraj zebranie przedstawicieli Rad Zakładowych fabryk łódzkich i aktywu łódzkich związków zawodowych. Do zebranych przemówił tow. Krzycki, przekazując im w imieniu robotników amerykańskich braterskie pozdrowienie.

– Zostałem wysłany do was – oświadczył tow. Krzycki, – aby głosić później w Ameryce prawdę o Polsce, aby dać rzeczywisty obraz nowego, budującego się demokratycznego państwa. Są u nas wśród Polaków Amerykańskich ludzie złej woli, którzy szerzą o was fałszywe wiadomości.

Po podzieleniu się z zebranymi swymi wrażeniami z pobytu w Warszawie, tow. Krzycki zobrazował wysiłki amerykańskiej klasy robotniczej, która dzień i noc pracowała w fabrykach, aby dostarczyć broni i amunicji walczącej Europie. 56 milionów robotników amerykańskich pracowało w przemyśle wojennym dla zwycięstwa nad faszyzmem. Trzynaście milionów ludzi opuściło dom wstępując do armii. 267.000 żołnierzy amerykańskich poległo.

Przyszłość świata, pokój świata, zależy od współpracy narodów. Stany Zjednoczone wyciągają do Polski przyjacielską dłoń i pragną wspólnej pracy nad odbudową, tak jak wspólną była walka z faszyzmem – zakończył tow. Krycki.

W imieniu robotników łódzkich przemawiali tow. Buski i tow. Przybył, przesyłając pozdrowienia dla robotników amerykańskich.

Głosy i odgłosy

TRZEŹWY GŁOS ANGIELSKI

W chórze dziennikarzy angielskich, „litujących się" nad „gnębionymi" Niemcami, odezwał się jeden trzeźwy głos. W lewicowym tygodniku „Tribune" jedna z czołowych współpracowniczek tego pisma, Jennie Lee, pisze w swym tygodniowym przeglądzie:

„Silny ruch pro-niemiecki rozwija się w naszym kraju i w Ameryce. Gdy relacje o tym, co się dzieje obecnie w Niemczech, są przepełnione strachem przed nadchodzącą zimą, przygotowuje się emocjonalna podstawa dla daleko idącej zmiany uczuć. To by nas wcale nie zmartwiło, gdyby prawdopodobne było, że zmiana ta pójdzie w kierunku wyjaśniającym i różniczkującym. Lecz jak sprawy obecnie stoją, zmiana idzie w odwrotnym kierunku. Zamiast potępiać wszystkich Niemców, zaproponują nam wkrótce „litować się nad wszystkimi Niemcami".

I dalej: „Podczas wojny „Tribune" konsekwentnie domagała się opracowania takich planów pokojowych, które by odróżniały hitlerowców od Niemców antyhitlerowskich i które by prowadziły do zarządzania pokonanymi Niemcami przez niemieckich antyfaszystów pod wojskową kontrolą Sprzymierzonych. Nasi właśni przywódcy w rządzie koalicyjnym są współodpowiedzialni za obecną sytuację. Nie bez winy jest także rząd rosyjski".

Wydaje się nam, że ostatnia uwaga jest zupełnie niesłuszna. Władze radzieckie w Niemczech od pierwszego dnia okupacji oparły się właśnie na czynnikach antyhitlerowskich. A z drugiej strony Rosjanie dalecy są przecież od „litowania" się nad Niemcami.

ODBUDOWA RYGI

Z okazji rocznicy wyzwolenia stolicy Łotwy, moskiewska „Prawda" zamieszcza sprawozdanie sekretarza C. K. Komunistycznej Partii Łotwy Kalnbersina o odbudowie Rygi w ciągu ubiegłego roku.

Miasto bardzo ucierpiało podczas działań wojennych i z powodu szału niszczycielskiego hitlerowców. Ustępując Niemcy wysadzili w powietrze elektrownię i wodociąg, spalili wiele domów, unieruchomili miejską komunikację.

W ciągu roku przy wydatnej pomocy innych republik radzieckich, Ryga w znacznej mierze wróciła do normalnego stanu. Odbudowano wodociąg, na ukończeniu są roboty przy odbudowie elektrowni. Na razie miasto zasilają w prąd mniejsze stacje elektryczne. Gazownia już jest czynna. Tramwaje i autobusy kursują normalnie.

Odbudowano 213 fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. Znany port ryski znów jest udostępniony dla statków. Odbudowano 573 km kolei żelaznych.

W Rydze jest teraz 9 teatrów, 23 kina, 5 muzeów, 11 bibliotek.

Życie gospodarcze

Litera „i" bez kropki

Polska przeszła najboleśniej w świecie drugą wojnę światową. P.K.W.N., a potem Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej otrzymał w spadku po okupancie kraj zniszczony, w stanie kompletnego chaosu gospodarczego. I w tych ciężkich warunkach odbywać się w Polsce zaczęła „bezkrwawa rewolucja". W tej beznadziejnej napozór sytuacji ekonomicznej Rząd polski zaczął od podstaw przebudowywać nasz ustrój społeczny, gospodarczy i polityczny — a równocześnie doprowadzać do stanu względnej równowagi naszą gospodarkę państwową.

Zagadnieniem zupełnie specjalnym w naszej powojennej strukturze ekonomicznej stały się majątki „opuszczone i porzucone". Stały się one punktem wyjściowym przemian gospodarczych (nie mówiąc o reformie rolnej), jakie przeżywaliśmy i po dziś dzień jeszcze przeżywamy. Państwo — nie uspołeczniając — we wstępnym przynajmniej etapie — majątków prywatnych objęło wszystkie wielkie, średnie i drobne majątki opuszczone i porzucone. Zajęło je w tym celu, aby ująć w swe ręce i czasowo zarządzać całym majątkiem narodowym, który po przejściu fali wojennej nie miał właściciela. Ale państwo nie miało zamiaru całego tego mienia na stałe zatrzymać w charakterze pełnomocnika właściciela, którym jest społeczeństwo. Chciało tylko ująć w swe ręce te majątki, które miały dlań istotne znaczenie.

Dekretem, a następnie Ustawą z dn. 6 maja 1945 r. o „majątkach opuszczonych i porzuconych" — ustawodawca polski dał wyraz swej tendencji do budowania Polski na zrębach „kapitalizmu okiełznanego", lub może, jeśli kto woli „socjalizmu ograniczonego". Zarówno Dekret, jak i Ustawa zezwalały na reprywatyzację — lecz „Nikt nie może być wprowadzony w posiadanie majątku, który ma szczególne znaczenie dla interesów Państwa" (art. 25, par. 1).

Równocześnie zarówno Dekret, jak i Ustawa cały problem zarządu mieniem porzuconym i opuszczonym przekazała Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu, który w brzmieniu Ustawy był arbitrem, decydującym o wszystkich sprawach mienia porzuconego i opuszczonego — dotyczących, a więc również decydującym o tym, czy jakiś majątek „ma szczególne znaczenie dla interesów Państwa" — czy też go nie ma.

I z chwilą wydania Dekretu, znowelizowanego z niewielkimi, lecz istotnymi zmianami — przez Ustawę rozpoczyna się... kłopot. Kłopot z T.Z.P., kłopot z „reprywatyzacją", kłopot z zarządem mienia porzuconego i opuszczonego.

Jeżeli chce się zanalizować przyczyny tego kłopotu — w sposób możliwie obiektywny — to nie wystarczy bić w T.Z.P., aczkolwiek i on nie jest bez winy. Trzeba sięgnąć głębiej.

Zastanówmy się dziś nad jedną tylko sprawą, sprawą reprywatyzacji.

Ustawa, powyżej już cytowana — jest typowym przykładem ustawy ramowej, to znaczy zakreśla ogólne ramy postępowania w pewnej dziedzinie spraw. Określa ogólne ramy, unika na ogół ścisłego precyzowania zagadnień przez siebie postawionych — pozostawiając to Rozporządzeniu Wykonawczemu.

Rozporządzenie wykonawcze — jednak — do Ustawy o majątkach porzuconych i opuszczonych nie ukazało się. I skutki tego są jak najgorsze.

Cóż to znaczy „szczególne znaczenie dla interesów Państwa?" I jakie to są majątki, które to szczególne znaczenie mają?

Ustawa milczy. TZP. — chcąc nie chcąc — stać się więc winien, wbrew niewątpliwie własnemu przekonaniu — czynnikiem decydującym w sprawach najwyższej wagi państwowej, w sprawach, które dotyczą rozdziału granicy pomiędzy władztwem społecznym, a władztwem prywatnej inicjatywy. Winien stać się — gdyż tak tego chce Ustawa, nie mająca wyjaśniającego rozporządzenia wykonawczego — najwyższym arbitrem w tej dziedzinie spraw — ponad wszystkimi ministerstwami.

T.Z.P. — poczuł widać nonsens tego rodzaju sytuacji — i samorzutnie nie składa wniosków o wyłączenie. Nie mając odpowiedniej ilości specjalistów, którzy musieliby zresztą łączyć w sobie kwalifikacje — i to nie małe — techniczne, gospodarcze, społeczne — i polityczne, T.Z.P. przed złożeniem w Sądzie wniosku o wyłączenie jakiegoś majątku w procesie reprywatyzacyjnym — zwraca się z reguły do Ministerstw, Urzędów Wojewódzkich — z prośbą o udzielenie opinii. A opinie bardzo różne bywają. Bywają czasem takie, że T.Z.P. musi się po tym „gęsto" tłumaczyć, dlaczego wniosku o wyłączenie nie złożył.

I znów, tak jak i na T.Z.P. — nie można całej winy złożyć na te urzędy, które niesłusznej udzieliły opinii (choć często one właśnie najbardziej są odpowiedzialne). Nie można dlatego, że ustawodawca nie udzielił odpowiednich wskazówek — wykonawcom norm prawnych, przez siebie stworzonych.

Kiedy w prasie po raz pierwszy odezwały się głosy, krytykujące ostro reprywatyzację szeregu majątków, które uznać należało zdaniem opinii publicznej, za mające szczególne znaczenie dla interesów państwa — wtedy od góry przyszło wyjaśnienie — iż interes państwa zaczyna się przy majątkach przemysłowych, które zatrudniają ponad 50 robotników. To wyjaśnienie jest już namiastką orientacyjną dla T.Z.P., ale z punktu widzenia społecznego jakżeż ubogie.

Przede wszystkim są niewątpliwie warsztaty pracy, które, zatrudniając mniejszą od 50 ilość robotników, mają dla państwa szczególne znaczenie. Określenie oparte tylko na elemencie ilości sił zatrudnionych jest zbyt szczupłe. Trzeba je uzupełnić dodatkowo określeniem jakości i rodzaju produkcji, czy też handlu.

Ale i to nie wszystko. Zdarza się, że jakiś mały warsztat pracy, który nie miał istotnego dla państwa znaczenia został wydzierżawiony spółdzielni — i ta rozwinęła go. Nie ma on może jeszcze specjalnego znaczenia dla państwa (nie zatrudnia 50 pracowników), ale ma już niewątpliwie znaczenie społeczne, chociażby jako dobrze rozwijająca się społeczna placówka. Czyż państwo, które opiera się m. in. na spółdzielczości powinno, w powyżej przytoczonym przypadku, zezwolić na reprywatyzację? A jednak Ustawa nie daje podstaw prawnych do odmówienia żądaniu reprywatyzacyjnemu.

Ustawa o majątkach porzuconych i opuszczonych jest tworem (pomijając nawet wewnętrzną jej strukturę) nie dokończonym, brak jej logicznej kropki nad „i" — kropki jaką winno być rozporządzenie wykonawcze.

A prócz tego, jeszcze jedna uwaga. Majątki o szczególnym dla państwa znaczeniu — znajdujące się w zasięgu cytowanej Ustawy — przejść winny na własność społeczeństwa. I to jest zgodne ze stylem naszej ideologii gospodarczej. Ale nie jest z tym stylem zgodne, aby ci właściciele, którzy wrócili do posiadania swych majątków, mających szczególne dla państwa znaczenie, zanim wyszedł Dekret o mieniu porzuconym i opuszczonym, lub posiadania tego nie utracił — byli specjalnie uprzywilejowani.

Sprawa ta wymaga specjalnego rozpatrzenia — wydania odpowiedniej ustawy, która usunęłaby — tego typu przywileje, ustawy jednak szczegółowej — lub uzupełniającej szczegółowym rozporządzeniem wykonawczym.

RUDOLF LESSEL.

Chcemy statystycznej prawdy

Po latach wojny ukazał się pierwszy numer „Wiadomości Statystycznych".

Znowu zobaczyliśmy, jak w liczbach statystycznych wygląda nasza rzeczywistość gospodarczo-społeczna. A liczby, mówią prawdę — mimo, iż o statystyce głoszą złośliwi, iż jest „potrójnym" kłamstwem. Oczywiście statystyka kłamstwem być może, gdy odpowiednio się ją preparuje, gdy przemilcza się, świadomie opuszcza pewne liczby, wskaźniki, gdy przy pomocy liczb, pod pewnym kątem widzenia wybranych, usiłuje się udowodnić to, czego w rzeczywistości nie ma. Wszyscy pamiętamy, gdy pewnego dnia na rozkaz rządu przedwrześniowego wypadł z tablic statystycznych Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen — wskaźnik nożyc cen (zmieniającej się — rosnącej rozpiętości pomiędzy cenami wytworów przemysłu, a cenami płodów rolnych). Nie pomogło obszerne wyjaśnienia, że wskaźnik nożyc cen, który długo publikowało się w oficjalnym rządowym wydawnictwie... nie istnieje. Opinia publiczna i bez tego wyjaśnienia zrozumiała. Rząd zabronił publikowania odnośnego wskaźnika, gdyż sanacji nie w smak było ukazanie dowodu liczbowego swojej „radosnej twórczości". Pamiętamy również, jak z tegoż „Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen" wydaleni zostali dwaj najlepsi jego współpracownicy dr Władysław Landau i dr Marek Breit (obaj nie żyją, zamordowani przez hitlerowców), a trzeci — Kalecki wolał wyjechać przed wojną do Anglii (gdzie dziś jest profesorem ekonomii) — za „przestępstwo" podania w „Koniunkturze Gospodarczej" — „zbyt" słusznych wniosków z cyfr statystycznych przez siebie zebranych.

Główny Urząd Statystyczny tego rodzaju oficjalnych skandalów nie miał — choć i on na rozkaz z góry liczbową prawdę musiał woalować.

Dziś „Instytut" nie istnieje jeszcze, G.U.S. — odrodził się w nowej atmosferze. Na razie działalność jego jest skromna, liczby nie zupełne, działy, objęte statystyką — ograniczone. Ale to jest początek. Miejmy nadzieję, że G. U. S. — nie mając nad sobą sanacyjnego reżimu — da społeczeństwu, spragnionemu wiadomości — najszerszą skalę statystycznych informacji liczb, wskaźników, zestawień, komentarzy — prawdziwych, tylko i wyłącznie prawdziwych. Społeczeństwo chce prawdy, a rząd demokratyczny bać się jej nie powinien, gdyż najgorsza prawda jest lepsza od najlepszego kłamstwa.

Czy wiecie, że...

...W Poznaniu czynnych jest kilka fabryk mydła i proszków do prania i szorowania. Produkcja, mimo zniszczeń wojennych, osiągnęła już 60 proc. produkcji przedwojennej.

***

...Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego w Katowicach obejmuje wszystkie zakłady przemysłu meblarskiego, budownictwa drzewnego, beczkarnie, fabryki zabawek drewnianych, parkieciarnie itd. Ramami Zjednoczenia objęte są tylko zakłady zatrudniające ponad 50 robotników. Zjednoczenie obejmuje poza tym przemysł Śląska Dolnego.

***

...w woj. Śląsko-Dąbrowskim (bez Śląska Opolskiego) znajduje się około 70 zakładów mechanicznych przeróbki drzewa m. in. zakłady wyrobu mebli luksusowych w Mysłowicach, fabryka stolarska i budowlana w Sosnowcu oraz fabryka kołków szewskich w Myszkowie, produkująca 15–17 tys. kg miesięcznie.

***

...na nowoodzyskanych ziemiach Śląska Opolskiego istnieje poważny ośrodek przemysłu drzewnego w Nisie, Paczkowie i Głuchołazach. W tym rejonie znajduje się fabryka szpuntów beczkowych, pokrywająca przed przyłączeniem do Polski połowę zapotrzebowania całej Rzeszy niemieckiej.

***

...dla usprawnienia dostaw świadczeń rzeczowych województwo poznańskie otrzyma 50 samochodów ciężarowych, woj. pomorskie – również 50, a woj. śląsko-dąbrowskie – 20.

***

...rolnicy, po zdaniu 67 proc. świadczeń otrzymają kartki A, na które otrzymają sól, zapałki, wyroby żelazne i tekstylne, a po zdaniu 100 proc. świadczeń – otrzymają oni artykuły gospodarstwa domowego, wyroby tekstylne, skóry, żelazo i wyroby żelazne, tytoń, wódkę, sól, zapałki, mydło, naftę, cukier, cukierki. Dla przyspieszenia dostaw zbożowych wydano zarządzenie, że kartki A będą wydane tym, którzy wykonają 40 proc. dostaw.

Sprawa opału na zimę dla miast

Problem opału na zimę dla miast, wyrasta w dobie dzisiejszej na miarę zagadnień najistotniejszych. W czasach normalnych, z końcem lata i na początku jesieni mieszkańcy miast zwykle zaopatrywali się w opał, w postaci węgla i pewnej ilości drewna. Obecnych czasów nie można nazwać normalnymi, choćby dlatego: że wojna obaliła równowagę gospodarczą kraju we wszystkich niemal dziedzinach, i trzeba dłuższego czasu i wytężonej pracy, zanim ta równowaga zostanie przywrócona.

Aby kopalnie węgla naszego kraju sprawnie funkcjonowały, trzeba żeby miały one do swej dyspozycji dostateczną ilość kopalniaków i tarcicy, a to związane jest z usprawnieniem transportu. Od stanu sprawności tego aparatu uzależniona jest znowu dostawa na czas zapasów węgla na składnice miast, aby one mogły uskuteczniać przydziały węgla w ilościach dostatecznych na okres zimowy. Niemcy bardzo zniszczyli nasz transport kolejowy, oraz wywieźli duże ilości taboru i jeśli kolejnictwo spełnia po części swe zadanie, jest to zasługa naszego personelu kolejowego, który pod względem zmysłu organizacyjnego i wydajności pracy zdobył sobie uznanie opinii całego świata jeszcze przed wojną, jako jeden z najlepszych w Europie.

Jeśli chodzi o wydajność pracy w wydobywaniu węgla w kopalniach, to trzeba niemałą wysiłku, ażeby podołać zapotrzebowaniu na węgiel, jakie ciążą na nas. Wszak musimy zaspokoić zobowiązania nasze w stosunku do państw z którymi zawarliśmy umowy handlowe. Gdybyśmy przejawić mogli nawet nadludzki wysiłek w dziele eksploatacji węgla, to i tak nie bylibyśmy w stanie zaspokoić naszych potrzeb w tym kierunku, a tym bardziej dowieźć zapasy węgla do miast i miasteczek Polski.

Wobec takiego stanu rzeczy, musi przyjść z pomocą drzewo. Mówiąc o opale — drzewie, mamy na myśli wyłącznie opał, który powstać może z rozbiórki bunkrów na terenach byłego frontu wschodniego i w pasie przyfrontowym, odpadów, powstałych ze zniszczenia lasów na skutek działań wojennych, wykrotów, spowodowanych burzą i innych resztek, jakie mogą się znaleźć przy uprzątaniu lasu.

Tutaj mogę się spotkać z zarzutem, że propaguję drewno, jako rodzaj opału. Wszak leśnicy zajęli po wojnie wyraźnie i w zasadzie słuszne stanowisko, że drewno nie jest, nie może, i nie powinno być w przyszłości opałem. Owszem, jest to zrozumałe w warunkach normalnych, i w przyszłości drewno nie będzie spełniać roli opału, nawet w postaci odpadów. Lecz dzisiaj są warunki anormalne, i siłą rzeczy wymagają środków zaradczych nadzwyczajnych. Nic na to nie poradzimy. Przypomnijmy sobie ostatnie lata minionej wojny, gdy to ludzie podczas mrozów z braku opału, rzucili się na drzewa w parkach, sadach owocowych, alejach, nawet na cmentarzach, słowem, cięli wszystko, co tylko było pod ręką, i nawet surowe kary, stosowane przez okupanta, nie mogły ukrócić tej samowoli. Prawa natury są silniejsze od praw, pisanych ręką ludzką, i tym prawom, niestety, musimy się podporządkować. Być może, że i tego drewna będzie niedość, wtedy będziemy musieli pójść dalej i ciąć las żywy. Niech nas Bóg chroni od tej konieczności. Nie mniej ważną rzeczą jest prawidłowy i we właściwym czasie przeprowadzony rozdział węgla. Gdy aparat rozdzielczy szwankuje, to wystarczające może zapasy paliwa nie dojdą do konsumentów, co spowoduje niezadowolenie ze strony odbiorców. Miejskie składnice węgla i drzewa, w ilościach dostatecznych muszą być pod zarządem Magistratów, mając nad sobą wysoce sumienny aparat kontrolny. Organizacja rozdzielcza opału działać musi bez zarzutu, o tym na chwilę nawet zapominać nam nie wolno.

Trzecim gatunkiem opału, traktowanym dotąd u nas po macoszemu, jest torf. Po prostu nie docenialiśmy wartości tego rodzaju opału. Dpiero Niemcy zwrócili uwagę na bogate w niektórych miejscowościach Polski pokłady torfu, przeprowadzili badania i zarządzili inwentaryzację terenów torfowych. Eksploatowano je systemem ręcznym i mechanicznym. Oczywiście, torf jest gatunkiem poślednim opału, ale dla ludności ubogiej po miastach i wsiach może okazać nieocenione usługi. Niestety, w tym roku jest już na to za późno, bowiem torf wydobywa się wiosną, aby był czas na jego wyschnięcie. W przyszłości należy o tym pamiętać.

Są objawy w przyrodzie, podpatrzone przez ludzi prostych, które nieomylnie prorokują, o tym jakie będą warunki atmosferyczne każdej pory roku. Otóż, jeśli chodzi o zimę nadchodzącą, to wróżby te nie są na ogół pomyślne. Zima zapowiada się długa i mroźna. Tak mówią znaki na niebie i na ziemi.

Musimy się zdobyć na wysiłek, aby zażegnać widmo nadchodzących chłodów. Od nas samych zależeć będzie, abyśmy nie marzli, i aby nasz przemysł nie uległ zahamowaniu z braku węgla.

B. ZARZYCKI

Wzorowa wieś-Jasieniec Iłżecki

Wieś Jasieniec w powiecie iłżeckim posiada chlubną tradycję. We wsi tej zawiązała się na przełomie 1942 r. i 1943 r. organizacja bojowa „Świt".

Ale Jasieniec nie chce spoczywać na laurach i żyć swą przeszłością. Ustalono plan pracy i przystąpiono do jego realizacji. Tym, którzy wątpili w reorganizację tych planów, krzyknął ob. Bełdowski (prezes spółdzielni jasienieckiej): „Zobaczycie! A my wieś zelektryfikujemy, stworzymy ośrodek zdrowia, zbudujemy szkołę, łaźnię, betoniarnię, cegielnie i tartak!"

I zobaczyliśmy. 14 października zjechali się do Jasieńca goście z Warszawy, Kielc, Iłży, Starachowic. Przybył przede wszystkim pierwszy obywatel Jasieńca — wojewoda mjr. Wiślicz witany entuzjastycznie przy bramie triumfalnej, wzniesionej u granic wsi. Kilkakrotnie dziesiątki rąk chwytają wojewodę i wiwatując rzucają go do góry lub obnoszą po wsi. Atmosfera serdeczna, zdumiewająco bezpośrednia. Wojewoda ściska dziesiątki rąk. Słyszę jak stary wieśniak szepce do sąsiada: „Widzisz, poznał mnie od razu, poznał po tylu latach!"

Zwiedzamy ambulatorium — ośrodek zdrowia, duże jasne pomieszczenie, w którym urzęduje doktór, lekarz-dentysta sanitariuszka. Wzorowa czystość. W szklanej szafce instrumenty lekarskie i dentystyczne.

Goście i miejscowa ludność udają się do świetlicy. „Tydzień temu — mówi mi przewodniczący jasienieckiego koła ZWM — świetlicy tu nie było. Sterczały tylko puste ściany, bez okien, bez podłogi, ze zrujnowanym dachem. Nasze koło, doprowadziło budynek do porządku. W budynku tym stworzymy ochronkę dla naszych najmłodszych. Meble dla niej są już wykonane w zakładach starachowickich.

W świetlicy przed zgromadzoną ludnością wojewoda przekręca kontakt elektryczny i zapala po raz pierwszy światło we wsi Jasieniec, inaugurując tym samym linię elektryczną, zbudowaną przez ludność Jasieńca.

Linia elektryczna liczy ogółem 23 kilometry, w tym 3 km linii wysokiego napięcia 6.000 V. Mieszkańcy ustawili sami transformator trójfazowy, trójzwojeniowy o mocy 160.000 A., mogący obsługiwać duży teren w siłę i światło. W chwili obecnej 3 km linii 3-fazowej są gotowe, 5 km na ukończeniu. Na reszcie linii słupy są już wzniesione, lub zostaną wzniesione w następnym tygodniu. W 30 domach jest już zainstalowana elektryczność, 10 lamp ulicznych oświetla wieś w nocy. Ponieważ na wolnym rynku bardzo trudno o gotowy materiał, tj. linki o różnych przekrojach, przeto uruchomiono własny warsztat mechaniczny o napędzie elektrycznym do skręcania przewodów. Warsztat ten nie tylko pokrywa własne zapotrzebowanie, ale może też pokryje zapotrzebowanie innych elktryfikujących się okręgów.

Z świetlicy przechodzimy przed budowlę gmachu szkolnego.

Szkoła będzie pod dachem przed zimą — mówi ob. Bełdowski, prezes rejonowej spółdzielni Zw. Sam. Chłopskiej — a na początku przyszłego roku zostanie otwarta. Przyjeżdża tu rutynowana położna i przedszkolanka. Przy ośrodku zdrowia stworzymy stację opieki nad matką i dzieckiem. Betoniarnia, którą obecnie budujemy będzie produkowała cembrowiny, pustaki i dachówki. W najbliższych dniach uruchomimy tartak. Przygotowujemy cegielnię. Plany nasze wykonamy w 100 proc. Przykład ich jest zaraźliwy. Ze wsi Grzegorzowice w powiecie opatowskim przyjechali dziś do Jasieńca przedstawiciele, przejechali ponad 40 km, aby porozmawiać z wojewodą Wiśliczem i mieszkańcami Jasieńca. Bo oni u siebie też stworzyć chcą wzorowe osiedle, chcą skorzystać z doświadczeń Jasieńca, z rad wojewody. Wsie sąsiadujące z Jasieńcem: Seredzice, Błaziny, Koszary i Pastwiska podpisały umowę elektryfikacyjną z ZAORK Jasieniec pomaga im, przesuwają swój transformator elektryczny.

Jasieniec jest wsią wzorową. Wsią postępową, energiczną, ekspansywną. Słusznie mówiła jedna z członkiń ZWM z Jasieńca: „Dziś w nowej Polsce o wartości człowieka decyduje jego stosunek do pracy. Dziś, w bardzo ciężkich warunkach powojennych, Państwo robi więcej dla wsi, niż się to robiło w Polsce sanacyjnej, gdzie nic nie robiono oprócz lansowania hasła „frontem do wsi". Robimy wszystko, aby zdobycze demokracji upowszechnić, aby kłuć prawdą w oczy tym, gdzie warcholstwo i zakłamanie walczą o prawo obywatelskie. Zrobimy wszystko, by wieś nasza stała się ośrodkiem, z którego promieniować będzie na okolicę kultura wiejska".

Takim promieniującym ośrodkiem kultury wiejskiej staje się Jasieniec już dzisiaj.

H. O.

(Dziennik Powszechny).

Jeszcze jeden obóz śmierci

Szczątki mundurów angielskich w Łambinowicach

Obóz śmierci w Łambinowicach nie został jeszcze dokładnie zbadany. Początkowe obliczenia komisji polsko-radzieckiej wykazały około 100 tys. ofiar. Na podstawie odkrytych niedawno grobów obliczono, że liczba zamordowanych wynosi przypuszczalnie 200 tysięcy ludzi. W mogiłach znaleziono szczątki mundurów angielskich.

Robotnicy firmy „Scisłowicz" w Skarżysku-Kamiennej

domagają się upaństwowienia fabryki

Robotnicy firmy „Ścisłowicz" w Skarżysku-Kamiennej zwrócili się m dnia 14-go września b. r. do Polskiej Partii Robotniczej i do Polskiej Partii Socjalistycznej, oraz do Związku Zawodowego Metalowców w Skarżysku-Kam. z prośbą o wejrzenie w sprawy fabryki, ponieważ dzieje im się krzywda.

Przedstawiciele wymienionych Partii i Zw. Zaw. udali się do fabryki ob. Ścisłowicza i przekonali się naocznie o szeregu krzywd, jakie znoszą robotnicy tego przedsiębiorstwa.

Okazało się mianowicie, że robotnicy od trzech tygodni nie otrzymują wypłaty, nie mają stołówki, nie otrzymali wcale przydziałów UNRRA, że właściciel zakładu nie dba wcale o dobro robotnika, że brak urządzeń higienicznych i poczekalni itd.

Robotnicy zarabiają od 30 do 80 zł dziennie, kartki żywnościowe mają drugiej kategorii.

Robotnicy kolejno zabierali głos, mówiąc o swych krzywdach i swym poświęceniu w pracy, oto jeden z robotników przyjeżdża do pracy aż z odległości 45 km, a inni także są zamiejscowi.

Nadto okazało się, że w fabryce pracuje 59 robotników, tymczasem na ostatniej liście pracy figuruje 32 robotników.

W toku burzliwych przemówień wyłoniła się sprawa upaństwowienia fabryki. Robotnicy powzięli następującą rezolucję:

„My, robotnicy firmy „Ścisłowicz", na dzisiejszym zebraniu domagamy się od władz państwowych upaństwowienia naszego zakładu pracy, ze względu na niewypłacanie zarobków, brak stołówki, brak higienicznych warunków i złej gospodarki całego przedsiębiorstwa.

Żądamy kategorycznie i wierzymy, że nasza prośba będzie przychylnie załatwiona, gdyż chcemy pracować dla dobra Polski Ludowej, która powstała w ścisłym sojuszu chłopsko-robotniczym".

Stanowisko robotników formy „Ścisłowicz" jest godne podziwu i dowodzi ich pełnego wyrobienia społecznego. Mogli oni w tak opłakanych warunkach, przy braku wypłat, urządzić strajk, jednak nie zrobili tego, lecz szukali pomocy u partii politycznych i w Związkach Zawodowych.

Mamy raz jeszcze dowód wytrwałości dobrej woli i obywatelskiego podejścia robotników polskich do pracy w dzisiejszych ciężkich warunkach.

Rezolucja powzięta przez robotników świadczy o wielkim zaufaniu jakie żywią dla Rządu Chłopsko-Robotniczego, który potrafi i chce zapewnić robotnikowi i chłopu maksymum egzystencji.

Br. O.

Trzymamy straż nad Odrą

OLSZTYN (PAP). Zapowiedziany 3-dniowy zlot młodzieży polskiej w Szczecinie został w ostatniej chwili odwołany i odbędzie się w terminie późniejszym. Przybyła jednak w dniu 7 bm. do Olsztyna młodzież z całego okręgu mazurskiego, urządziła manifestacyjny pochód ulicami miasta, pragnąc dać wyraz swej radości z odzyskania Ziem Zachodnich i starego polskiego portu — Szczecina.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej przemaszerowały hufce harcerskie ze swymi sztandarami, oddziały organizacji młodzieżowych OM. TUR, „Wici", Związku Walki Młodych, Młodzieży Demokratycznej oraz organizacji Młodzieży Warmińsko-Mazurskiej. Na uwagę zasługuje wielka ilość transparentów, m. in. z napisami: „Trzymamy straż nad Odrą". „Nie ma już krzyżackich Prus Wschodnich na polskiej ziemi warmińsko-mazurskiej", „Warmiacy i Mazury witają rodaków z nad Odry", „Młodzież Warmińsko-Mazuarska wita polski Szczecin" i inne.

Oddziały, biorące udział w obchodzie, uformowały się następnie w duży czworobok przed gmachem Teatru Miejskiego. Do zebranej młodzieży przemówił przewodniczący Okręgowego Komitetu Zlotowego, nacz. Omela oraz pełnomocnik rządu R. P. płk. Prawin.

„Macie być tymi — oświadczył pełnomocnik Rządu R. P. — którzy zaczęte trudem i bohaterstwem żołnierza polskiego dzieło będą kontynuowali i doprowadzą do końca".

Na zakończenie uroczystości młodzież przed teatrem uchwaliła rezolucję, skierowaną do Prezydenta, Premiera i Marszałka Polski, w której wyraża hołd i wdzięczność za trud, poniesiony nad odzyskaniem dla Polski Ziem Zachodnich łącznie z portem Szczecinem, oraz zapewnia, że wiernie trwać będzie w dążeniu do odbudowy polskości na Ziemiach Zachodnich, zrabowanych nam ongiś przez wroga i bronić będzie zawsze granic Polski na Odrze, Nissie i Bałtyku.

WIEŚCI Z KRAJU

AMERYKAŃSCY COWBOYE W GDYNI

Dotychczas mieliśmy możność oglądania cowboów tylko na filmach amerykańskich. Niedawno przybył do Gdyni statek amerykański, który przywiózł dla Polski 317 koni i 318 sztuk bydła. Dostarczeniem tego transportu zajęli się autentyczni cowboye. Przybycie ich wzbudziło na wybrzeżu zrozumiałą sensację.

POMORZE ZAKUPIŁO 3,5 TYS. KONI OD WŁADZ RADZIECKICH

Pomorze zakupiło od władz radzieckich 3.500 koni, które zostaną skierowane do najbiedniejszych powiatów województwa pomorskiego, do Człuchowa i Złotowa gdzie dotychczas z powodu braku sił pociągowych, obsiano oziminą zaledwie 10 proc. ogólnej powierzchni pól, przewidzianych pod siew jesienny.

W ZGORZELICACH NIE MA TKACZY

W Zgorzelicach na Dolnym Śląsku znajduje się już 2.700 Polaków. Miasto jest niezniszczone i jest w stanie przyjąć jeszcze około 10 tys. ludzi. Czynna jest tam już szkoła powszechna i gimnazjum. Przed paru dniami uruchomiono pocztę. Na terenie powiatu znajdują się tkalnie, które jeszcze nie pracują z powodu braku sił fachowych.

POSĄG ZYGMUNTA AUGUSTA W MUZEUM GDAŃSKIM

W ostatnim czasie zostały podjęte prace nad ratowaniem pomników architektury w Gdańsku. Jeden z architektów pracujący bezinteresownie, odkrył przypadkowo posąg Zygmunta Augusta, który znajdował się niegdyś na szczycie ratuszowej wieży. Na końcu proporca, trzymanego przez Zygmunta Augusta, znajduje się sylwetka okrętu kuta w miedzi. Postać Zygmunta została oddana do muzeum gdańskiego.

W dalszym ciągu prac zabezpieczono kościół Panny Marii w Gdańsku. Został położony tymczasowy dach, jako zabezpieczenie przed jesiennymi deszczami.

INAUGURACJA AKADEMII ADMINISTRACYJNEJ W OLSZTYNIE

W sali Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie odbyła się inauguracja Akademii Administracyjnej, pierwszej w dziejach Polski wyższej uczelni dla Warmii i Mazurów. Przemawiali pełnomocnik Rządu RP na okręg Mazowiecki płk dr Prawin, rektor Akademii Administracyjnej prof. dr Hilarowicz, wiceprezydent miasta Olsztyna mgr Trzópek, delegat miasta stoł. Warszawy, wiceprezes Miejskiej Rady Narodowej ob. Cudny i przedstawiciel Okręgu Mazurskiego Polskiego Związku Zachodniego ob. Szpaderski. Popołudniu, tegoż dnia rozpoczęły się już pierwsze wykłady.

POWRÓT TECHNIKÓW I RZEMIEŚLNIKÓW

Na skutek inicjatywy Stowarzyszenia Techników Polskich w W. Brytanii i Ambasady Polskiej w Londynie — Ogólnopolskie Towarzystwo Techniczne utworzyło Komitet Repatriacji z zagranicy, którego zadaniem jest zorganizowanie powrotu do kraju i rozmieszczenie w przemyśle polskim techników i rzemieślników przebywających na emigracji w ilości 8.000 inżynierów i techników i 30 tysięcy rzemieślników. W związku z powyższym wzywa się rodziny techników znajdujących się zagranicą o podawanie swoich adresów oraz nazwisk osób, które przebywają zagranicą, bez względu na to czy znają ich miejsca pobytu, czy też nie,

Należy się zwracać pod adresem Komitetu Łódź, Piotrkowska 50, I piętro — front osobiście w godzinach 10—14.

SIEROTY Z WARSZAWY JADĄ DO ZAMOŚCIA

W akcji pomocy Warszawie zorganizowano Komitet Pomocy Dzieciom Warszawy w Zamościu. Powiat zamojski przyjmie 100 dzieci, z których 70 procent w wieku od lat 7 do 13 przyjmą zamożniejsi rolnicy, reszta zaś w wieku od lat 13 do 18 będzie uczęszczać do gimnazjum w Zamościu, gdzie zostanie stworzona bursa dla chłopców. Próby umieszczenia starszej młodzieży wśród zamożnego społeczeństwa zamojskiego spełzły na niczym z powodu złych warunków mieszkaniowych. Natomiast całe społeczeństwo wyraziło gotowość przyjścia z pomocą dzieciom bądź to w formie składek pieniężnych bądź też w naturaliach.

Sądzimy, że i inne miasta, biorąc przykład z Zamościa, pomogą bezdomnym dzieciom Warszawy, które mieszkają dotychczas w piwnicach i gruzach.

Różne

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: dowód osobisty kolejowy, kennkartę, oraz inne. na nazwisko Czerwińska Bronisława zam. w Radomiu, ul. Traugutta 11/6. (1293)

UNIEWAŻNIAM skradzioną kennkartę, kartę rejestr. R. K. U. Konin, na nazwisko Ciesielski Kazimierz, zam. Piekary, gm. Dobra, pow. Turek.

Poszukiwania rodzin

HELENA Kocielska, ur. 25.I.1926 r. w Warszawie, zam. Pańska 86, wyszła z Warszawy 5.X.1944, ostatnio przebywała Stalag IV F Nr 106930 Hartmannsdorf. Wiadomości kierować: Chmielna 25, drukarnia F. Kocielski.

KTOKOLWIEK wie o losie DOSZCZAKA STANISŁAWA ur. m. Brynice-Zagórze woj. Lwow. proszony jest o podanie wiadomości: Doszczak Aleksandra i kolega, wieś, Draniny Nr. domu 59 poczt. Krzyż-Wielkopolski, pow. Strzelce woj. Poznań. (1303)

Redaktor: Jan Dabrowski D—03890 **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik". Łódź. Zwirki 2**